

Włoskie scenariusze

Zwolennik powstrzymania imigracji, Matteo Salvini, opuszcza włoski rząd. Czy oznacza to koniec politycznej kariery byłego ministra spraw wewnętrznych, czy – wręcz przeciwnie – zapowiada jego przyszły triumf?

Gorąca atmosfera włoskiej polityki

Atmosfera panująca na sali obrad włoskiego parlamentu doskonale obrazowała stan klasy politycznej. Padały mocne słowa. Oskarżenia o „zdradę”, „kradzież demokracji” po stronie Ligi Północnej, zaś po stronie nowej koalicji wezwania do spokoju oraz obietnice rządowe zmierzające do uzdrowienia gospodarki. Stary premier w nowej koalicji, Giuseppe Conte, w swoim expose zapowiedział skoncentrowanie się na sprawach gospodarczych i społecznych, plan wsparcia kobiet i młodych bezrobotnych. Nowy rząd zamierza zacieśnić współpracę z instytucjami Unii Europejskiej.

„Ochrona interesów narodowych nie oznacza jałowego zamykania się w izolacjonizmie” – mówił premier Conte. Z jego słów można wywnioskować, że zamierza złagodzić antyimigracyjny kurs Salviniego, zbliżając się w ten sposób do stanowiska Francji i Niemiec w kwestii polityki migracyjnej. Nieprzypadkowo nowy premier akcentował znaczenie „solidarności” jako metody rozwiązywania kryzysu. Jedną z jego pierwszych wizyt zagranicznych będzie spotkanie z nową przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen. Dla von der Leyen odejście Salviniego jest zapewne dobrą informacją.

Coś więcej niż polityczny konflikt

Koalicja Ruchu Pięciu Gwiazd z Ligą Północną dla wielu obserwatorów sceny politycznej była niemałym zaskoczeniem. Ostatecznie 1 czerwca 2018 roku powstał rząd premiera Conte, w którym funkcję wicepremiera oraz ministra spraw wewnętrznych pełnił Matteo Salvini. W sierpniu koalicja się rozpadła.

Salvini liczył na to, że kryzys gabinetowy zakończy się wcześniejszymi wyborami. Tak się jednak nie stało i niespodziewanie w sojusz weszły ugrupowania dotychczas sobie wrogie – Partia Demokratyczna i Ruch Pięciu Gwiazd.

Można byłoby przypuszczać, że to kolejna polityczna awantura w typowo włoskim stylu (nad Tybrem premierzy zmieniają się mniej więcej co 11 miesięcy); tak jednak nie jest, bowiem w dzisiejszych Włoszech jak w soczewce skupiają się najważniejsze konflikty polityczne współczesnej Europy. Pierwszy z nich dotyczy kryzysu migracyjnego i sposobów jego rozwiązywania. Drugi ujawnia ostry konflikt między metodami działania instytucji demokratycznych a obywatelami. Trzeci w końcu obejmuje rosnący rozdźwięk między „nowoczesnymi i europejskimi elitami” a tzw. populistami.

Salvini umie odczytać nastroje społeczne wobec migracji

Salvini jako minister spraw wewnętrznych dał się poznać jako skuteczny polityk, który [wprowadzając dość zdecydowane środki](#) (np. konfiskata statków), był w stanie znacznie ograniczyć liczbę nielegalnych imigrantów sprowadzanych do Włoch zarówno przez przemytników, jak i organizacje pozarządowe. Ta odpowiedź na kryzys migracyjny pokazała nie tylko sprawczość lidera Ligi, ale także bezwład dotychczasowej polityki. To właśnie spełnienie oczekiwań społecznych, jak również wzięcie pod uwagę realistycznej, nie zaś ideologicznej argumentacji w sprawie migracji, pozwoliło wybić się mu na prowadzenie w sondażach poparcia.

Bez wątpienia dziś kwestia rozwiązania problemu migracyjnego stanowi najważniejsze wyzwanie dla klasy politycznej na Zachodzie. Co istotne, oficjalnym powodem rozpadu koalicji było niedotrzymanie umowy koalicyjnej przez Ruch Pięciu Gwiazd w zakresie wydalenia z Włoch pół miliona nielegalnych imigrantów. Oczywiście nie brakowało przy tym chłodnej kalkulacji politycznej, obliczonej na upadek rządu i

zwycięstwo w nowych wyborach parlamentarnych.

Demokracja demokracją, a władza ma być w naszych rękach

Nie jest tajemnicą, że polityczny sojusz Ruchu Pięciu Gwiazd z Partią Demokratyczną spaja nie wspólna wizja programowa, lecz chęć odsunięcia od siebie widma wcześniejszych wyborów. Dla tych partii politycznych oznaczają one uszczuplenie politycznego wpływu. Bieżące sondaże pokazują ponad 40% poparcia dla ugrupowania Salviniego. Polityk ten ma za sobą duży sukces w wyborach do Parlamentu Europejskiego, w których Liga zdobyła 38% głosów.

Populista, czyli kto?

Sprzeciw wobec niekontrolowanej migracji to nie jedyna kwestia, która zjednywała wyborców Salvinemu. Istotne były także kwestie ekonomiczne. Jak pisze komentator „The Wall Street Journal” – Gospodarka Włoch „z PKB o wartości 2 miliardów dolarów, od roku znajduje się na krawędzi poważnej recesji i jest zablokowana sporem budżetowym z Brukselą. Nikt nie wie dokładnie, jak nowy rząd na to odpowie. Salvini rozumiał, że najlepszą opcją dla Włoch jest wyjście z tych problemów i zaproponował w tym celu podatek liniowy. Salvini chciał walczyć z [„brukselską ortodoksją wysokich podatków”](#).

Premier Conte rozwiązania problemów gospodarczych i migracyjnych będzie szukał opierając się na instytucjach unijnych. Jak zapowiedział, jego wysiłki będą zmierzać w stronę reformy polityki budżetowej UE oraz wynegocjowania jak najlepszego budżetu w 2020 roku. W praktyce będzie starał się znieść ograniczenia deficytu budżetowego, który zgodnie z prawem unijnym nie może przekroczyć 3% KPB. Słowem, działania te będą zmierzać w stronę jeszcze większego zadłużenia państwa.

Czy obywatele Włoch wybaczą politycznym elitom, że chcą nimi rządzić nie poddając się – w warunkach kryzysu politycznego –

demokratycznej weryfikacji?

Można tutaj postawić pytanie, kto w istocie jest populistą? Ten, który chce ożywić gospodarkę niższymi podatkami (Salvini) czy też ten, który chce zadłużyć państwo, de facto przekraczając „próg bezpieczeństwa”. Obecny rząd Włoch stoi przed bardzo trudnym zadaniem. Musi znaleźć oszczędności na blisko 23 miliardy euro, gdyż inaczej nie wywiąże się z obowiązków nałożonych przez unijne regulacje budżetowej dyscypliny.

Wsparcie Brukseli w zamian za odsunięcie Salviniiego?

Rząd współtworzony przez Partię Demokratyczną pozostaje w bliskich stosunkach z kanclerz Niemiec i nową przewodniczącą Komisji Europejskiej. Prawa włoska donosiła, że sama Angela Merkel miała naciskać na szefa Partii Demokratycznej w sprawie przystąpienia do koalicji z Ruchem Pięciu Gwiazd i odsunięcia tym samym od władzy Salviniiego. Ingerencja ta nie dziwi, bo poprzedni rząd w wielu wypadkach szedł pod prąd głównemu nurtowi UE, wyznaczanemu przez Berlin i Paryż, więc nieobecność lidera Ligi Północnej w rządzie jest spełnieniem politycznych marzeń zarówno Macrona, jak i Merkel. Ta rozgrywka polityczna władz niemieckich pozwoliła Salviniemu oświadczyć, że „Partia Demokratyczna służy zagranicznym interesom”.

Tutaj rodzi się pytanie, za jaką cenę lider Partii Demokratycznej zgodził się współtworzyć rząd, który z powodu ogromnych różnic ideowych i tożsamościowych jest bardzo słaby. Można podejrzewać, że zgoda na uczestniczenie w tym egzotycznym sojuszu partii z jądra establishmentu (Partia Demokratyczna) z ugrupowaniem do niedawna zdecydowanie antysystemowym (Ruch Pięciu Gwiazd) wiązało się, mówiąc kolokwialnie, z jakimś politycznym układem. Najpewniej stawką było negocjowanie nowego unijnego budżetu.

Może więc instytucje unijne spojrzą przychylnym okiem na

postulaty Włochów i nie będą tak restrykcyjnie domagać się wdrożenia oszczędności? Plany te pokrzyżować może kanclerz Austrii, który widział do pewnego stopnia w Salvinim swojego sprzymierzeńca w kwestiach migracyjnych, a teraz zapowiada sprzeciw wobec złagodzenia dyscypliny budżetowej. Na TT napisał: „Włochy nie mogą stać się drugą Grecją. Nie jesteśmy przygotowani na spłacanie długów Włoch”. Obecnie zadłużenie państwa włoskiego przekracza 2,3 bln EUR, co stanowi 132% PKB. Wśród państw Wspólnoty bardziej zadłużona jest jedynie Grecja. Najbliższe tygodnie pokażą, czy Rzymowi uda się dojść do porozumienia w Brukselę w sprawie redukcji zadłużenia.

Co dalej z Salvinim?

Kiedy plan z wcześniejszymi wyborami nie wypalił, Salvini natychmiast zorganizował protesty przeciwko nowemu rządowi. Na wiecach, manifestacjach i w mediach społecznościowych deklaruje wolę walki o władzę. Wie, że sympatie Włochów ma po swojej stronie. Badania opinii publicznej pokazują, że 67 procent obywateli Republiki chce wybrać nowy parlament. Nie bez znaczenia są także działania nowego gabinetu w sprawie migracji, które, co ciekawe, mogą przynieść rozczarowanie obu stronom sporu – działaczom organizacji sprowadzających imigrantów, jak i zwolennikom ostrego kursu przeciwko imigracji. Bez wątplenia ponowne otwarcie włoskich portów dla imigrantów umocni pozycję Salviniego. Rząd może próbować zmieniać metody (rezygnacja z konfiskaty statków oraz karania działaczy NGO sprowadzających imigrantów), jednak nastroje elektoratu pozostają w istocie niezmiennie.

W tym momencie, biorąc pod uwagę specyfikę włoskiej polityki, można nakreślić kilka scenariuszy:

– Nowy rząd zrywa z polityką migracyjną Salviniego i realizuje nakazane przez Unię cięcia budżetowe. W tym wariantcie utrzymuje się do wyborów parlamentarnych w konstytucyjnym terminie roku 2023, jednak rządzi w zasadzie wbrew społeczeństwu, gdyż pozycja Ligi Północnej wciąż pozostaje

bardzo silna.

– Nowy rząd w zasadzie utrzymuje politykę migracyjną Salviniego i łagodzi presję budżetową na Włochy. Pozwoli to na stopniowe przejmowanie jego elektoratu i odzyskiwanie poparcia w sondażach. Salvini w ten sposób traci paliwo wyborcze.

W końcu możliwy jest scenariusz wypróbowany przez prezydenta Francji w reakcji na protesty żółtych kamizelek. Przeczekać aż przeciwnik się wypali, a obywatele znudzą protestami.

Czy Włosi wybaczą politykom arogancję?

W tym kontekście kluczowe pytania brzmią jednak inaczej. Czy obywatele Włoch wybaczą politycznym elitom, że chcą nimi rządzić nie poddając się – w warunkach kryzysu politycznego – demokratycznej weryfikacji? Czy nie odczytają koalicji Ruchu Pięciu Gwiazd z Partią Demokratyczną jako próby desperackiego trzymania się stanowisk lub ulegania presji Niemiec i Francji? Czy można przejść obojętnie obok postawy 67 procent obywateli Włoch, którzy chcą nowego parlamentu i rządu? Jeżeli Salviniemu uda się utrzymać nastroje społeczne, to w dłuższej lub krótszej perspektywie może powrócić do władzy. Wtedy jego pozycja będzie o wiele silniejsza. Zresztą pewnym wskaźnikiem reakcji społeczeństwa na niedawny kryzys będą protesty przeciwko nowemu rządowi. Są one zapowiadane na 13 października oraz wybory regionalne (27 Październik w Umbrii, w listopadzie w Kalabrii, w grudniu zaś w Emilii-Romanii).

Piotr Ślusarczyk

Źródła: <https://www.gatestoneinstitute.org>; <https://www.telegraph.co.uk>; <https://www.euractiv.com>